

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Reymako-katolickie :
Dziś: Franciszka Sal.
Jutro: Martyny pny.
Pojutrze: Piotra.

Grecko-katolickie :
Antryna.
Aftanazyja.
Makarya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno polewać na kozły (rogacze), liły, zajace, drople, pardwy, słonki, jaszabki, cietrzewie, głuszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 42 m.
Zachód „ o 4 g. 47 m.
Barometr 765.

Stan galicyjskich szkół średnich w roku 1890/91.

I. Świeżo ogłoszone sprawozdanie Rady szkolnej z czynności za rok 1890/91 przedstawia nam jasno i treściwie usiłowania jej około podniesienia stanu szkół naszych i oświaty w kraju; a ktokolwiek bezstronnie zechce ocenić tę działalność, ten przyznać musi, że władza nasza szkolna niezwykłą rozwinęła pracę i że pracy tej skutki dziś już są widoczne. O tem sprawozdaniu zamieszcza *Museum*, organ tow. nauczycieli szkół wyższych, artykuł pochodzący z kompetentnego pióra i zasługujący na reprodukcję w głównych ustępach.

We wstępie kresli Rada szkolna ogólny pogląd na potrzeby i wady naszego szkolnictwa. Wyteża ona wszystkie swe siły, by system obecnym rozumnie i dobrze przeprowadzić.

Na rozwój szkolnictwa, na postęp wiedzy uczniów, jakoteż moralne i umysłowe ich wykształcenie wpływają głównie trzy czynniki, od których wychowanie młodzieży zawisło. Pierwszym z nich i to najważniejszym jest stan nauczycielski. Dojrzałe i świadome swych zadań nauczycielstwo, przejęte ważnością swego powołania, pracujące z zapalem i poświęceniem się dla dobra kraju, to najlepsza podstawa wychowania i wykształcenia młodzieży w duchu obywatelskim. Pity takim nauczycielstwem i najgorszy system wydać może pożyteczne owoce, bo istota wykształcenia tkwi nie w systemie, lecz w pedagogicznym działaniu nauczycieli. Żadna reforma planu nauki i ustroju szkół, choćby idealnie doskonała, najlepsze podręczniki szkolne i zakłady wzorowo urządzone nie są zdolne sprawy wykształcenia młodzieży naprzód posunąć, jeśli z łona nauczycieli nie wytrysnie życie, ożywiający martwe formy, budzące zapal do pracy i nauki w młodocianych sercach.

Sprawozdanie Rady szkolnej stwierdza, iż wynik szczegółowej lustracji szkół średnich nie był tak niekorzystnym, jak to często można słyszeć o szkołach; że wielka liczba nauczycieli dorosła w zupełności swojemu zadaniu i znakomite osiąga wyniki. Natomiast inny objaw, który stwierdza w swem sprawozdaniu Rada szkolna, poważne budzi obawy. Jest nim brak nauczycieli. Z powodu tego braku 18 klas, w których liczba uczniów wynosiła około 60, nie mogło być podzielonych na dwa oddziały. Rada szkolna, upatrując przyczynę tego w tej okoliczności, że zawód nauczycielski za mało otwiera widoków na przyszłość, a mianowicie, że zbyt długo młodzi nauczyciele wyczekiwać muszą na suplenturze, zwróciła swoje starania ku temu, ażeby corocznie mnożyć liczbę stałych posad nauczycielskich, bądź przez powiększenie etatu, bądź przez zakładanie nowych szkół średnich. Dziś więc widoki są już lepsze; lecz czy większe, niż w jakiegokolwiek innej gałęzi służby publicznej, jak to sprawozdanie Rady szkolnej podaje, o tem wątpić należy, nie można ich bowiem upatrywać w tem, na co wskazuje sprawozdanie, iż „suplenturę otrzymuje się bez egzaminu bezpośrednio po ukończeniu uniwersytetu“ (co właśnie jest główną przyczyną nauczycielskiej niedoli), albo że „stałą posadę otrzymuje się dzisiaj nierzadko nazajutrz po złożeniu egzaminu“.

Wszak nauczyciel, osiągnąwszy posadę profesora, dalszą karierę przed sobą, ma już prawie zamkniętą; posunięcie do 8. rangi jest tylko po-

zornym awansem, a z licznego grona nauczycielskiego zbyt drobny procent dobić się może stanowiska dyrektora. W każdym innym zawodzie w tym względzie lepsze są widoki, a pod względem sytuacji materialnej, w okresie życia stonkowo najdłuższym, stanowisko profesora o wiele jest gorszem, niż innych urzędników państwowych tej samej rangi.

Jeśli się jeszcze zważy, że i pod względem sytuacji moralnej w społeczeństwie stanowisko nauczyciela mniej jest pojętym, niż odpowiednio stanowisko w innych dykasterjach służby państwowej; jeśli się zważy trudność zawodu, w którym całą siłę inteligencji bezustannie wyteżać trzeba, by się nie narażać na dotkliwie zarzuty; jeśli się zważy na bezwarunkową, żadnymi przepisami pragmatyki służbowej nieokreśloną zawisłość nauczyciela od władzy przełożonej; jeśli się uwzględni, jak często przy największej pracy, gorliwości i prawości charakteru nie jest się słusznie ocenionym i narażonym na rozmaite podejrzenia i obmowy, którym częstokroć i posłuch się daje, jak często wreszcie ocena ta jest zawisłą od osobistych, a tak względnych zapatrywań przełożonych — pojmie się łatwo, dlaczego się młodzież liczniej do zawodu nauczycielskiego nie garnie. Tylko idealści po większej części i młodzież w naukach zamiłowana poświęca się temu zawodowi.

Materiał to bezwątpienia najlepszy, tylko — powiedzmy prawdę — źle użyty marnieje. Któż to młodzież na wszechnicy najwięcej przykłada się do pracy, jeśli nie uczniowie wydziału filozoficznego? A jeśli ta młodzież wstąpiwszy do zawodu, nie spełnia tak swego zadania, jakby się tego spodziewać należało, jeśli ze strony władz przełożonych tak częste są narzekania na jej niedołężność — zaiste nie jej w tem wina! Wstępując do zawodu przynosi ze sobą częściową tylko wiedzę; skutkiem bowiem małej ilości katedr na naszych wszechnicach, o objęciu całego obszaru przedmiotu nie może być mowy, specjalne zaś, ściśle umiejętnie studia tyle zabierają czasu, że go nie starczy na uzupełnienie własną pracą całości.

Co się zaś tyczy pedagogicznego przygotowania, to katedra pedagogiki złączona obowiązkowo z katedrą filozofii potrzebie żadną miarą zadość uczynić nie może. Tak więc uzupełnienie studjum zawodowego, jak i przysposobienie się pedagogiczne przyspać powinno na pierwsze lata praktyki szkolnej. Lecz tej praktyki u nas wcale nie ma. Suplent, obejmujący naukę w zakładzie, od razu pełnić musi wszystkie obowiązki nauczyciela zarówno z tymi, którzy z zawodem się obyli i mają pewną rutynę. Przygotowywanie się do lekcji, aby nie ściągając na siebie nagany, chęć jak najmniej spełnienia obowiązku, przelamywanie trudności przy braku wszelkich ku temu wskazówek, a w dodatku gospodarstwo klasy, poprawianie stosów zadań, i na domiar złego uczenie kilku przedmiotów, częstokroć takich, z którymi dopiero sam zapoznawać się musi, to wszystko wyczerpuje siły młodego adepta nauczycielskiego zawodu tak, że nie sposób mu nad uzupełnieniem własnego wykształcenia pracować i w przepisany czas złożyć wymaganych egzaminów.

Im gorliwiej spełnia przyjęte na się obowiązki, tem gorzej dla niego, gdyż coraz bardziej opóźnia się ze złożeniem egzaminu, co go znów wprowadza w podejrzenie, że czas marnu-

je. Czy wobec tego dziwić się można, że tak ogromna liczba suplentów z roku na rok odkłada egzamin? że sterawszy siły, popada w końcu w apatię i mnoży zastęp tych długoletnich suplentów, o których się tyle mówi? Czy widok takich ludzi nie może odstręczyć młodzieży od poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu choćby miała i powołanie i chęć ku temu?

I owe przedwczesne zawieranie związków małżeńskich przez suplentów, które sprawozdanie Rady szkolnej uważa za smutną naszego kraju własność, a które ich pogrąża w niedolę materialną, ma swoją przyczynę w idealistycznym ich usposobieniu. Nie rachują się z realnymi warunkami życia; optymistycznie patrząc na świat, nie przewidują tych kłopotów, jakie biorą sobie na głowę, nie przewidują, jaką przeszkodę stawiają sobie sami w zabezpieczeniu swego losu. Kto praktycznie patrzy na świat, ten z pewnością nie utrudni sobie życia przedwczesnym związkiem małżeńskim, lecz ten również wielkiej nie okaże skłonności do zawodu nauczycielskiego.

Rada szkolna chcąc zmniejszyć liczbę nieegzaminowanych suplentów, stara się od niejakiego czasu usilnie ułatwić im składanie egzaminów przez zmniejszanie liczby godzin szkolnych i urlopy półroczne. Usiłowania te wysoko podnieść i z wdzięcznością uznać należy; by jednak zle zupełnie usunąć, potrzeba radykalnej zmiany warunków, które główną stanowią przeszkodę w rychłym ukończeniu studjów do zawodu potrzebnych. Pomnożenie katedr na uniwersytetach, udzielanie znaczących stypendjów, któreby dozwolily ubogiej młodzieży swobodnie oddać się pracy, należyte urządzenie praktyki szkolnej pod kierunkiem starszych, wytrawnych nauczycieli, ułatwienia wreszcie egzaminów, w tym duchu, by świadczyły o gruntownym objęciu całości przedmiotu, lecz by nie wymagały zbyt drobiazgowych studjów absorbujących wiele czasu, który lepiej na ogólne wykształcenie filozoficzne i pedagogiczne mógłby być użytym, to wszystko jedynie może stanowczo zle usunąć i stan nauczycielski uwolnić od tych anormalnych stosunków, które go upośledzają i są przeszkodą w pomyślnym rozwoju naszego szkolnictwa.

Listy z kraju.

Stanisławów 26. stycznia. (Nędza z mieszkańiami.) Utworzenie nowych urzędów kolejowych i powiększenie istniejących, tudzież zaprowadzenie urzędu wymiaru należytości, pomnożenie załogi wojskowej i straży skarbowej, nakoniec wzrost znaczny ludności, sprawia w naszym mieście niesłychaną drożyznę żywności i literalny brak pomieszczeń. Mimo tych dla gminy samej korzystnych warunków dalszego rozwoju, magistrat nie czyni nic, aby bądź to coraz wzrastającej drożyznie zapobiedz, a brakowi pomieszczeń zaradzić. Wina tych stosunków nikomu innemu jak samemu rządowi przypisać należy, a to z tej przyczyny, że co do braku pomieszczeń magistrat budującym stawia tak nieznośne i uciążliwe trudności, iż ci tracą chęć do budowy, bojąc się narażać na przykrości i na straty z tem połączone. Dość powiedzieć, że dwóch tu istniejących budowniczych nie może znaleźć należytego zajęcia, gdyż budowie wykonują się tak zwanym partactwem przez różnych przemysłowców nie posiadających najmniejszego do tego ani uzdolnienia, ani upoważnienia. Od czasów kiedy dr. Kamiński miasto opuszc-

wprawdzie ludności przybyło — lecz stan budowlany zupełnie upada.

Przypisując główną winę kierownictwu miasta, niepojętą dla nas zagadką pozostać musi, czemu też wszechwplywowa i wszechwładna osobistość p. wiceburmistrza (będącego zarazem inżynierem) nie zajmie się sprawą tak żywotną, dla której właśnie został onego czasu wybrany, w nadziei, że jako technik zabierze się do rzeczy lepiej, niż jego poprzednik. Zamiast lepiej, jest coraz gorzej. Dawni nieprzyjaciele Kamińskiego biją się teraz w piersi i żalują za grzechy, niestety — za późno. Tutejsi naczelnicy kolejowi udali się osobiście do zarządu miasta z zapytaniem, jakie też są widoki w niedalekiej przyszłości na pomieszczenie wszystkich tych urzędników, którzy zmuszeni są mieszkać bez rodzin w Stanisławowie pozostawiając takowe we Lwowie. Dano magistratowi nawet do poznania, że jeżeli biedzie pomieszkaniowej nie będzie w jaki sposób wnet zaradzonem, to zarząd kolejowy będzie zmuszony biura nowo zaprowadzone przenieść do innych miast.

Co do budowli samych zawisło istne fatum: fuszerka bezprzykładna.

Tarnów 27. stycznia. (Rocznica styczniowa.) Za spokój duszy poległych w walce o niepodległość narodową w r. 1873, urządzonem zostało, tak jak w latach poprzednich i w tym roku żałobne nabożeństwo w kościele oo. Bernardynów, za staraniem stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie.

W czasie nabożeństwa zapelnili się szczerze kościół publicznością, zgromadziły się licznie stowarzyszenia rękodzielnicze ze światłem i chorągwiemi, straż ochotnicza pożarna ze swym sztandarem w pełnym komplecie. Muzyka straży odegrała na chórze kilka utworów w duchu religijno-patriotycznym. Jak zazwyczaj po odbytem nabożeństwie odspiewaną została przez zgromadzoną publiczność pieśń „Boże coś Polskę”. Należy się szczerze uznać p. M. Jamrowiczowi, który nie szczędząc trudu, gorąco zajął się urządzeniem nabożeństw intencyjnych narodowych, ale nadto zawsze tam spieszny ze swą czynną pomocą, gdzie go wzniosły obowiązek patriotyczny powołuje.

Rączna 27. stycznia. (Czytelnia i Kółka rolnicze.) Odbyła się tu uroczystość otwarcia Czytelnia, założonej staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Na uroczystość przybył ks. Andrzej Bański proboszcz z Liszek i wymowne

słowo wyluszczył zgromadzonej w liczbie 120 osób ludności cel Czytelnia i potrzebę kształcenia się umysłowego, oraz zachęcił do czytania. Z nadesłanych 117 egzemplarzy wszystkie w jednej chwili wypożyczono. Kierownik Czytelnia p. M. Staszek, nauczyciel, podziękował proboszczowi za zachętę ludu do czytania książek, i zauważył, że najczęściej dopytywano się o dzieła treści historycznej i o uprawie roli.

Od roku prawie istniejące Kółka rolnicze w Rącznym i Jeziorzanach i od kilkunastu dni w Sciejowicach dobry wywierają wpływ na ludność. Założone niedawno Towarzystwo koszykarskie w Jeziorzanach, choć dotąd słabo rozwinęło swą czynność na zewnątrz, ma nadzieję, że osiągnie cel zamierzony. Otwarte czytelnie ludowe w Rącznym i Jeziorzanach są środkiem do oświaty i poznania drogi, którą stąpać należy.

KRONIKA.

P. Seferowicz, naczelny dyrektor poczt galicyjskich zwidział w czasie trzydniowego pobytu w Krakowie biura pocztowe i okazał wielkie zainteresowanie losem urzędników, których szczegółowo wypytywał o losy i kazał przedstawić sobie życzenia, jakiego mieli. Nowy dyrektor zdobył też sobie wstępny bojem sympatję ogólną i wiele do jego urzędowania przywiązuje świat urzędniczy pocztowo-telegraficzny nadziei.

Ze strony opinii publicznej panuje wiara, że p. Seferowicz zechce i potrafi wyprzeć resztki niemieczyzny, pokutującej na wstyd krajowi w organizacji poczt i telegrafów Galicji.

P. Seferowicz dziś przyjeżdża do Lwowa, gdzie publiczność i urzędnicy wyczekują go jak zbawienia. Dowiadujemy się, że p. Seferowicz w pierwszych dniach zamierza zachować *incognito* i zwidzić przedewszystkiem urzędy pocztowe, główny i filie — gdzie egzystencja dla publiczności i urzędników jest niemożliwa. Filie mieszczą się w prawdziwych norach a nawet w głównym urzędzie pocztowym panują anormalne stosunki. Urzędnicy zatrudnieni w biurach parterowych narażeni na przeciagi nieznośne a i publiczności przeciagi te dają się we znaki. Szczególnie polecamy uwagę p. Seferowicza biuro, gdzie po godz. 9 wieczór nadają telegramy. To istna nora. A ubikacje, gdzie urzędnicy telegraficzni odbierają i ekspedują depesze i przepędzają cały dzień i noc całą pod względem wygody i higieny pozostawiają wiele do życzenia.

Walne zgromadzenie członków towarz. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejsk. szkół lud. we Lwowie odbędzie się 30. bm o 3 godz. popoł.

w szkole wydz. żeńskiej im. kr. Jadwigi. Na porządku dziennym: Wybór prezesa, zastępcy, skarbnika względnie skarbniczki, wydziału i komisji kontrolującej. Wnioski członków.

Z tow. przyjaciół uczącej się młodzieży. Na obiały dla głodnych dzieci złożono dalej w biurze Rady szkolnej okręg. miejsk. Na ręce A. Pogłódzkiego; Stan. Niezabitowski i Stan. hr. Wiśniewski po 50 zł.: Wydział kraj. 100, podczas wigilii akademickiej zebrano 2 zł. 18 ct., Michałina Maramoros 1 zł., Sokoły 1-11, M. W. z Podhajec 1, Julia Opolska 3, dr. Krosiński Włodzim. 5, Wład. Scieżyński 1, dr. E. Roński 50, Ant. Pfeiffer 3, hr. Potulcki 10, Miecio Majewski 1, Matyskiewiczowa 4, na listę p. Gurów 8, Józefa Sierakowska 2, E. Krzysztofowicz z Zaluca 3, Kazimierzowie Ceńscy z Uwisły p. Chorostków 3, Józef Krzysztofowicz z Szyl p. Nowe Siolo 3, na ręce sekretarza p. Mikołaja Haraszkiewicza z puszek od gości w pokoju do śniadań p. Tomasza Najsarka 2-14, zamiast honorarjum za naprawę portretu p. Tomasza Najsarka p. Kopystyński 5, administracja *Przeglądu* 92 zł. Poseł m. Lwowa p. dr. Karol Lewakowski ofiarował szkole żeńskiej im. A. Mickiewicza i szkole żeńskiej im. św. Anny po pół cetnara maki i po pół cetnara krup; panna Schiderówna uczennica V. kl. w szkole żeńskiej im. Elżbiety 4 bochenki chleba, p. Schirmer Józef, właściciel piekarni dla dzieci w szkole Elżbiety 40 bochenków chleba.

Dr. Karol Lewakowski wyjechał do Warszawy w sprawach spadkowych hr. Potockich z Rymanowa.

Z kolei państwowej. Z dniem 1. lutego otwiera się między stacjami Halicz i Jezupol na szlaku Lwów-Czernowce przystanek Wodniki dla ruchu osobowego i pakunkowego. Sprzedarz biletów uskutecznia buńnik strażnicy kolejowej N. 98, pakunki zaś przyjmuje się tylko za dopłatą.

W przystanku Wodniki zatrzymują się wszystkie pociągi osobowe z wyjątkiem pospiesznych Nr. 811 i 802 jedną minutę.

Pociąg nr. 811 przyjeżdża do Wodnik o g. 7-29, odjeżdża o 7-30 wieczór.

Pociąg nr. 812 przyjeżdża o g. 9-33, odjeżdża o 9-34 przed południem.

Pociąg nr. 813 przyjeżdża o g. 1-22, odjeżdża o 1-23 w nocy.

Pociąg nr. 814 przyjeżdża o g. 2-31, odjeżdża o g. 2-32 w nocy.

Pociąg nr. 815 przyjeżdża o g. 8-22, odjeżdża o g. 8-23 przed południem.

Pociąg nr. 816 przyjeżdża o g. 7-00, odjeżdża o g. 7-01 wieczorem.

18)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

I wrywając sobie z ust pojedyncze zdania i wyrazy, zaczęli opowiadać bezładnie, jeden przez drugiego, jak z rozpaczą przyszła im myśl zaproszenia Kuby na śniadanie do restauracji hotelowej; jak posadzili go przy swym stoliku; jak Kuba, wstydząc się ciągle, zawijał przecież befsztyk, aż mu się uszy trzęsły; jak wszyscy obecni, nie wyjmując gospodarza restauracji i garsonów, patrzyli na nich, niby na warjatów, i wreszcie, jak teraz Kuba, spojony, sił przy koniach w stajni, ściskając je za przednie nogi, w obawie, aby mu ich tu kto nie ukradł.

— Bo trzeba ci wiedzieć — kończył Schwartz — że nagadałszy mu pod czas tego śniadania o filutach miejskich niestworzone rzeczy, aż w końcu na wszystkich dokoła patrzył, jak na rzeźmieszków. Ha, ha, ha, ha!

— Ha, ha, ha! — wtórował Marczewski.

I zaczęli obaj pokładać się ze śmiechu na samo wspomnienie tego figla.

Konrad zaśmiał się także. Tyle jednak było przeciwieństwa w ich opowiadaniu z tem, co on miał niedawno przed oczyma, że mimowoli śmiech zamarł na jego wargach. Poważne jakieś refleksje zaczęły mu napływać do głowy.

— Czy podobna — myślał — aby na świecie mogły obok siebie mieścić się na równych zupełnie prawach i takie figle dziecięce i taka nędra ostateczna, beznadziejna, na jaką przed chwilą patrzeć był zmuszony?... Czy podobna?... I przyszło mu znów na myśl, że zarówno ta mo-

zność bezgranicznej niemal swobody, jak i ta sama konieczność pobrząkujących kajdan są równie niezastużonemi, jako wynik czystego przypadku... Ale dlaczego? dlaczego?

I tuż za temi pytaniami jakiś głos wewnętrzny zaczął odpowiadać: „tak być musi!” — przywodząc mu zarazem na pamięć dawniejsze wspomnienia.

Nie mogło go to jednak przekonać.

To jedno czuł tylko dobrze, że ta młodość, która właściwie jeszcze mu się należała, ucieka już teraz przed nim bezpowrotnie, a takie jej figle, jak Antka i Kazika, wprost dziwią go tylko i męczą.

Nie chciał jednak okazać tego po sobie.

— Ot! wisusy! — rzekł tylko z uśmiechem. Schwartz usiadł mu na kolanach i przymilając się po swojemu, zaczął:

— No, to już teraz wracamy do Mańkocic?

Konrad nie zaraz odpowiedział.

Wstał, rozprostował kości, uśmiechnął się znów na widok rozpromienionych twarzy obu młodzieńców, ale odparł poważnie:

— Ja muszę pozostać. Z tem właśnie do was przyszedłem. Wypaczcie!

Schwartz aż zachwiał się na nogach, a i w twarzy Marczewskiego odbiło się zdziwienie.

— Dlaczego? — zawołali prawie równocześnie.

Konrad westchnął.

— Ot, prosta konieczność! — rzekł tylko.

I dopiero po chwili zaczął im tłumaczyć, że pozostawił tu przeróżne interesa, które teraz domagają się jego obecności. Skomplikowała to wszystko śmierć stryja. Całe pół dnia już zmarował, nie wiele zalałwiwszy. Znają go przecie z tego, że nie lubi się drożyć i zawsze wszystko trzeźwo widzi. Gdyby mógł wybierać, czyby nie wybrał powrotu do Mańkocic, gdzie mu tak dobrze było przez tych dni kilka? Napisać nawet

do ojca Antka z przeproszeniem słów parę, ale zostać musi.

Tyle było stanowczości w jego głosie, że i Antek i Kaziek, choć z początku przerywali mu te wyznania, domagając się konkretnych objaśnień, przestali w końcu nalegać.

— Widzę, że tak być musi! — rzekł pierwszy Marczewski.

Antos lamentował jeszcze czas jakiś, nie mogąc się z tem pogodzić.

— Nie uwierzysz, jak mi to przykro! — mówił. — A ojciec to już chyba nie daruje mi nigdy tego, że cię z powrotem nie przywiozę!

Konrad uściśnął mu rękę w milczeniu.

— Bo możebyśmy do niedzieli zaczekali na ciebie? — spytał jeszcze Schwartz, czepiając się powtórnie jakiejś nadziei. — Widzisz, jabym zaraz zatelegrafował do ojca...

Nie było już żadnej odpowiedzi. Konrad, jakby nie słyszał tej uwagi, zaczął pisać zapowiedziany list do starego Schwartz'a.

— No, to przynajmniej zjeźdźmy razem pożegnalny obiad! — zawołał Marczewski z rezygnacją.

— Zgoda! — odrzucił Konrad wesolo, nie przerywając pisania.

W godzinę później powóz, z wytrzeźwionym już Kubą na koźle, i z obu młodymi chłopcami pośrodku, zniknął poza rogatkami miejskimi.

VII.

Co sobie postanowił, tego istotnie dokonał. Nie minął tydzień i wszystko wróciło pozornie do dawnego ładu.

Józia opuściła szpital i zajęła znów swój schludny pokój przy magazynie. Zdrowia jeszcze nie miała i często sił jej brakowało, przecież zajmowała się już robotą, wesola, ochocza, uśmiechnięta, jak dawniej.

Ślub W sobotę 30. bm. o g. 9 rano odbędzie się w kościele św. Marcina ślub p. Kazimierza Piotrowskiego, właściciela cukierni z p. Zofją Woźniak.

Pożar. Z Rałłowa donoszą nam. D. 24. bm. o godz. 9. rano wybuchł tu pożar domu gminnego, w którym mieściła się kancelaria urzędu gminnego i warsztat szewca. Załedwie kilka metrów od palącego się domu znajdowały się szeregi budynków drewnianych przeważnie ścianą krytych i prawie jeden do drugiego przylegających. Dopiero około wieczora udało się stłumić ogień, gdyż na stryku (!) gorzało parę set celnarów siana, przytłaczającego prawie do kominów.

Przed kilku laty projektowano tutaj założenie straży ogniowej, lecz oprócz sprawienia sikawki, skończyło się na projekcie i dotąd nie mamy straży ogniowej, która by wskutek dość częstych pożarów tak w mieście jak i w okolicznych wsiach mogła wielką oddać usługę.

Wielki pożar zniszczył 25. bm. fabrykę wstążek Małiniaka w Warszawie przy ul. Pawiej.

Pożar zakładów dystylarni likieru Benedyktyny w Fecamp we Francji: Straszny pożar wybuchł, jak wiadomo, 12. bm. w nocy w obszernej dystylarni, gdzie się wyrabia w Fecamp słynny likier Benedyktyny. Ogień powstał około g. 2. w pracowni malarskiej i przerzucił się z niesłychaną szybkością na inne budynki fabryki: stolernia, tartak, sale pakunkowe zostały pochłonięte przez ogień. Wspariały pałac p. A. Le Grand dyrektora tego zakładu został także zniszczony. Na szczęście muzeum, zawierające skazy i arcydzieła artystyczne starożytnego opactwa w Fecamp, zdołało ocalać, jak również wielkie laboratorium z olbrzymimi aparatami do dystylowania, a także stare likiery i obszerne piwnice zawierające zapasy likieru Benedyktyny. Nie wynika więc z tej katastrofy żadna przerwa w fabrykacji i ekspedycji tego likieru.

Prezesem Rady powiatowej w Pilźnie, w miejsce zmarłego Witolda hr. Lubieńskiego, wybrany został na posiedzeniu rady pow. pilzneńskiej dnia 21. b. m. dotychczasowy zastępca prezesa, p. Piotr Garbaczynski, a zastępcą proboszcz z Brzostka, ks. Feliks Patocki.

W Kijowie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 11-letni gimnazjalista Oskierko. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

W Pobiedziskach (w pow. poznańskim) niejaką pani Doelln otrzymała medal ratunkowy za czyn wielkiej wagi. Idąc z mężem spacerem nad jeziorem piestochowskim, usłyszeli wołanie o pomoc. Syn 10 letni mularza Liśniewskiego zapadł się na lodzie i tonął. Nikogo nie było w pobliżu prócz pp. Doelln. On stary i chorowity nie mógł się zdobyć na odwagę. Wicem-

straszona kobieta po lodzie skruszałym skutkiem odwilży, posuwała się śmiało do miejsca wypadku. Ostatecznie położyła się na lodzie i doczołgawszy się do topielca, w chwili krytycznej zdołała podać mu łaskę męża, a następnie wydobyła go z wody.

W Łodzi spłonęła 26. bm. fabryka Lewkowicza, zatrudniająca 200 robotników. Fabryka była ubezpieczona na rs. 180.000.

Zmarli. Wynalazca maszyn do szycia, Walter Abbott Wood, zmarł w Hoosick Falls w Stanie Nowy Jork, przeżywszy lat 76. Od r. 1878 do 1882 był p. Wood w kongresie przedstawicielem okręgu, w którym zamieszkiwał.

Józef Mecherzynski, starszy inżynier kolei państwowej w Rosji, honorowy obywatel m. Odessy, zmarł w Krakowie w 43 r. życia. Sp. Mecherzynski, wychowaniec techniki krakowskiej, kończył studia zawodowe we Francji, poczem w pogoni za chlebem przeniósł się do Rosji. Jak wielu innych, zniewolony do przyjęcia rosyjskiego poddaństwa, umiał wśród Rosjan zdobyć sobie poważanie, czego dowodem niezwykle dla Polaka zaszczyt zamianowania go honorowym obywatelem (poczetny grażdanin) miasta Odessy, gdzie był naczelnikiem magazynów kolejowych. Do Krakowa przybył za urlopem na kurację.

Walne zebranie „Tow. przyjaciół nauk” w Poznaniu odbyło się 24. b. m. Prezes towarzystwa hr. August Cieszkowski zagał zebranie. P. Ignacy Klatacki odczytał protokół z ostatniego zebrania, a p. Engeström sprawozdanie roczne zarządu. Wydawnictwa Towarzystwa, dla braku funduszy, nie mnożą się i nie postępują. Wydało jednak właśnie teraz towarzystwo drugi zeszyt XVIII tomu swych roczników. Następnie zdmawał sprawę konserwator dr. Erzepki. Opisywał zmiany i reformy, jakie zaszły w urzędzeniu biblioteki; wyliczał cenne zabytki, gromadzące się w muzeum archeologicznym. Na uwagę zasługuje mianowicie brązowa korona, czy też podobny przybór ze stroju głowy kobiecej, znaleziony w urnie jednego z wykopalisk w Wielkopolskich.

W roku ubiegłym miało tow. wielokrotnie sposobność występować na zewnątrz. Brało udział przez osobnego deputata w osobie dra Koehlera, członka zarządu, w jubileuszu Virchowa w Berlinie, a dalej w pogrzebach sp. ks. biskupa Janiszewskiego, A. Baranieckiego i prof. Kopernickiego w Krakowie, a wreszcie w ingresie ks. arcybiskupa w Gnieźnie i Poznaniu. Zarząd, przez usta swego prezesa, zaproponował na członków honorowych z kraju ks. arcybiskupa Stabilewskiego, a z zagranicy ks. prymasa węgierskiego Vassary'ego, wysoce cenionego historyka, a dalej prof. Helmholtza i Micheleta z Berlina. Do nowego zarządu wybrani zostali: dr. Wicherkiewicz wiceprezesem, oraz dr. Celichowski, redaktorem roczników.

Rewizje policyjne. Dn. 26. bm. po południu zarządza krakowska dyrekcja policji w antykwariach, handlach książek szkolnych i niektórych księgarniach rewizję z powodu podejrzeń, że tam sprzedają książki, pisma, obrazy, fotografie, jakoteż inne przedmioty, obrażające obyczajność publiczną. Powodem do tego kroku były stwierdzone fakty wskazujące, iż niektóre z tej kategorii handle trudnią się bez koncesji wypozyczeniem książek bezecnej treści, lub w inny sposób swych uprawnień nadużywają. Przeciwi winnym tych wykroczeń wdroży policja dochodzenie sądowo karne, jakoteż podlegną oni karom w drodze administracyjnej.

Emigracja brazylijska. *Nowosti* donoszą, że obecnie w więzieniu kijowskim znajduje się grupa emigrantów brazylijskich z Królestwa Polskiego, którzy pod strażą cdesłani zostaną do swojego kraju. Są to przeważnie rzemieślnicy, kowale i cieśle. Do Marsylii dojechali oni własnym kosztem, ztamtąd konsul rosyjski wysłał ich do Odessy, a z tego miasta, dzięki staraniom Towarzystwa dobroczynności, odesłani zostaną pod strażą na miejsce pochodzenia. Emigranci kłopotą się bardzo o to, jak się urządzią po powrocie do domu i liczą na to, że w Warszawie dobrzy ludzie nie odmówią im swej pomocy. W Kijowie otrzymali oni zasiłek pieniężny. Wszystkich emigrantów jest 26, samych mężczyzn.

Emigracja. Z Aleksandrowa pogranicznego donoszą, że z Torunia powrócił 17 letni Juljusz Kirsz, robotnik z Łodzi, który przedostał się przez granicę potajemnie w celu wyemigrowania do Brazylii. Kirsza przewiózł przez granicę F. Gostyński, włościanin z Raciążek, z którym K. zapoznał się w szynku. Zagranicą Gostyński obrał K. z pieniędzy, zabrał mu palto i ubranie i tak go pozostawił, sam zaś powrócił. Na szczęście w Toruniu K. spotkał powracającego z Brazylii Rocha Kopkę, który się nim zaopiekował, kupił mu bilet do granicy, skąd władze po spisaniu protokołu i zaopatrzeniu K. w ciepłe ubranie, odesłały go do miejsca zamieszkania. Gostyńskiego aresztowano.

Pożar pałacu „Serny”. W dniu 16. bm. zgorzał w Rzymie, przy placu Hiszpańskim pałac „Serny”, którego pierwsze piętro zajmowała Taida z hr. Malachowskich hr. Rzewuska, drugie bogaty malarz Corradi, trzecie kapitan angielski Morrez. Ogień wybuchł w apartamentach hr. Rzewuskiej, w jej sypialni. Hr. Rz., czując się niezdrową w nocy, wstała i zapaliła świecę, poczem znów spać się położyła. Czy to od porzuconej zapalki, czy od świecy, zapaliły się firanki i kotary. Ogień rozszerzył się tak gwałtownie, że wkrótce ogarnął całe apartamenty hr. Rz., a następnie przeniósł się także i na wyższe piętra. Hr. Rz. nagle przebudzona, narzucając tylko futro na białiznę, uratowana została przez służbę. Na miejscu pożaru przybył wkrótce syndyk m. Rzymu, książę Don Quorato Gaetani, sióstrze-

Wiktora dawał znów lekcje na pensji pani Daleckiej, a choć ze swojej nory na Piwnej nie chciał się wynieść i wzbraniał się zamieszkać wspólnie z Konradem, w świeżo przezeń wynajętym, dość obszernym mieszkaniu na Nowym Świecie, to jednak domu swego pilnował i siedział już w nim kamieniem. O każdej porze, z wyjątkiem paru godzin południowych, można go było tam zastać, już to kreslącego coś zawzięcie, już też w gorącej dyskusji z owym młodzieńszkiem poetą, nieodstępnie go się dotąd trzymającym.

Dał też znów, za pośrednictwem Konrada, kilka nowych swych wierszy do pism i tygodników, a wiersze te, wydrukowane skwapliwie, prawie powszechnie tym razem sprawiły wrażenie.

Codzień, około ósmej wieczorem, odwiedzali obaj Józia, w jej mieszkaniu przy magazynie. Przyobiecł jej to Konrad, odwołując ją wraz z Wiktorem ze szpitala, i dotąd święcie obietnicy tej obaj dotrzymywali. Umówili się już tak, że Wiktor przed ósmą przybywał do Konrada, ten zaś wstawał zaraz od biurka, wołał: — Jesteś! Dobrze! Idziemy! — ubierał się w mgnieniu oka i szli do Józii.

Nie przychodzili nigdy z próżnymi rękami. Raz Wiktor przybiegł z pękiem słicznych róż jesiennych, mówiąc do przyjaciela:

— Dostałem od znajomego ogrodnika! Daj jej to ty! To ją bardziej ucieszy!

Konrad wziął róże, ale po drodze kupił ich dwa razy tyle, a nazajutrz, gdy Wiktor znów przybiegł, miał już pudełko cukierków i na zapytanie: „co z sobą zabierasz?” — odparł:

— Dostałem od znajomego cukiernika. To kobiety, obok kwiatów, także bardzo lubią!

A chore dziewczę przychodziło istotnie do zdrowia, prędzej może pod wpływem tych stałych

wizyt wieczornych brata i jego towarzysza, niż dzięki używanym jeszcze ciągle lekarstwom.

Gdy przybywali, czekał ich już samowarek małeńki, o którym Józia z dumą mawiała: „To mój, mój własny” — czekała i ona, drżąca, blada, chora, a przecież, mimo trwającej ją choroby, rozkwitająca, jak te róże, które pielęgnując starannie, dotąd jeszcze — od tygodnia — w pokoju swoim na honorowym miejscu trzymała.

Gawędzono zazwyczaj swobodnie przez całą godzinę, a czasem i dłużej, popijając herbatę. Niekiedy zjawiała się podczas tej uczy i właścicielka magazynu, kobieta nie pierwszej już młodości, a widocznie pełna serca, cicha i łagodna. Nie miała ona dość pochwał dla Józii, przeciwko czemu zażenowane dziewczę broniło się, jak mogło.

— A jutro przyjdziecie? — zwracała się zwykle Józia do brata przy pożegnaniu.

— Przyjdziemy — odpowiadał za niego z uśmiechem Konrad, za co odbierał od Józii w nagrodę pełne wdzięczności spojrzenie, przez które chciała mu niejako powiedzieć:

— To wszystko twoja robota, twoja zasługa...

Zazwyczaj zaś, podczas tych odwiedzin, ani Wiktor, ani Konrad nie szafowali zbyt cennie słowami. Józia mówiła za nich obydwu, spowiadając się nieraz z drobnych kłopotów, trosk dziennych i trudności swego zawodu, a mimowoli wracała zawsze do tego, że teraz znów żyć pragnie, chce, musi, bo warto! Dawniej w lipcu i sierpniu — a szczególnie tam, w szpitalu — to było jej już prawie wszystko jedno.

— Dziś!... Ach! dziś!... co innego! — dodawała z dziecięcym uśmiechem

Zdarzyło się pewnego wieczora, że Wiktor odciągając ją cokolwiek na bok, wręczył jej trzy

ruble.

— Pożyczyłem od ciebie — mówił z właściwą sobie otwartością, nie starając się zresztą o to, aby te słowa nie doszły uszu obecnego Konrada, — pożyczyłem... wiesz przecie... Dziś mam... oddaję! — i kończąc to wyznaczenie szeptem, pocalował ją w rękę, której już usunąć w porę nie zdołała.

— Eh! Wiktor! — prosiła — cóż znowu!

Cisnęła też zaraz zielony paperek na stół, między porozstawiane filiżanki z herbatą, i rozplakała się rzewnie.

— Ty się ze mną liczysz co do grosza! Ty mnie już nie a nie nie kochasz! — mówiła, odwracając się do ściany.

Konrad musiał wdać się w tę sprawę i pobiegł ich godzić.

— Panno Józefo! — mówił — przecie to nie prostsze... Pożyczył, oddaje... U pani to pewne, jak na ołtarzu, a widzi pani, to może się jeszcze przydać i jemu, i mnie nawet! Niech pani to schowa! Niech pani to kapitalizuje!

Przekonał ją samym dźwiękiem swego głosu, któremu poddawała się zawsze bezsilna, czując dobrze, że brak jej wówczas własnej woli.

Nie długo też przestała płakać, a ów nieszczęśny zielony paperek pozostał do końca nie-tkniętym.

Mimo to, po chwili, śmiała się sama i ich do śmiechu wyzywała, mówiąc: „Byleście tylko znów jutro przyszli!...”

A po każdym podobnych odwiedzinach wracali obaj z tak pełnymi radosnego szczebiotu dziewczęciami sercami, że wspólną drogę przebywali już zazwyczaj w milczeniu i załedwie starczyło im słów na powiedzenie sobie: „Dobranoc! do jutra!” — gdy rozchodzili się w przeciwne strony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niec śp. hr. Rzewuskiego i zabrał ciotkę do swego pałacu; zgromadziły się również szybko tłumy publiczności, tylko leniwa straż ogniowa spóźniła się o całą godzinę, w skutek czego ofiarą pożaru padł cały pałac, a w nim bogate zbiory. Szczególnie cenne pamiątki posiadała pani Rzewuska. W jej mieszkaniu były bowiem nagromadzone meble artystyczne, kobierce, makaty podhoreckie, srebro, pamiątki, klejnoty i papiery. Wszystko to zgorzało. Nazajutrz król Lambert przysłał generała di San Marzano, dla sprawdzenia i przeprowadzenia śledztwa, a następnie przejeżdżając przez plac Hiszpański, zatrzymał się i oglądał dymiące się jeszcze zgliszcza. Król wyraził przytem żal, że go nie obudzono w nocy, byłby bowiem udał się osobiście na miejsce pożaru. Straty poniesione przez mieszkańców pałacu „Serny“, obliczają na cztery miliony franków. Pałac ten należał do braci szkół chrześcijańskich.

Projekt ustawy przeciw pijaństwu. W komisji ekonomicznej Izby posłów debatowano d. 25. bm. dalej nad projektem ustawy przeciw pijaństwu, o czym donosił już nasz telegram. Nad § 6 wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Chodziło o zamykanie szynków w niedziele i święta. Projekt ustawy przepisuje w tym względzie, że szynki mają być zamknięte od godz. 5 popołudniu w sobotę do g. 5 popołudniu w niedzielę, a także w święta uroczyste podczas nabożeństwa rannego.

Pos. Seichert postawił poprawkę, by szynki sprzedające wódkę zamknięte były także w święta podczas nabożeństwa popołudniowego.

Pos. Wohanka żądał, żeby z pod przepisów tej ustawy wyjęte były te szynki, w których obok wyszynku trunków prowadzi się inny interes kupiecki (cukiernie itp).

Pos. Kozłowski wniósł poprawkę, by ustawa nakazała tylko zamykanie szynków do południa, zaś zamykanie popołudniowe żeby pozostawić kompetencji sejmów. Wniosek ten, chociaż poparty przez posłów Jędrzejowicza, Szczepanowskiego i innych, został jednak przez wnioskodawcę cofnięty, a natomiast przyjęto dodatek, że sejmy mają prawo uchylać wyjątki od przepisów ustawy. Z tym dodatkiem projekt rządowy przyjęto. Pos. Seichert zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Senzacyjny proces. Przez dni kilka cały Berlin zajęty był sensacyjnym dramatem, który odgrywał się przed ławą przysięgłych. Główną bohaterką tego ponurego dramatu była znana w tamtejszych szerokich kołach, przystojna, elegancka dama, podziwiana niedawno jeszcze na balach, w bazarach dobroczynnych, na przedstawieniach amatorskich, słowem wszędzie, gdzie gromadzi się świat wykwiintny (!) Tło tej kryminalnej sprawy tak się przedstawia:

Dr. Prager, człowiek majątny i znany w kołach młodszych prawników, głównem bowiem zajęciem jest przygotowywanie do egzaminu sędziowskiego, poślubił przed dwunastu laty ubogą, lecz niezwykle wdziękową dziewczynę. Rychło jednak wynikiły, z powodu płochości żony, nieporozumienia pomiędzy małżeństwem, które ostatecznie tak się zaostrzyły, że oboje, żyjąc w tem samym mieszkaniu, zupełnie się nie widywali i że oboje zanieśli skargę do sądu o rozwód. Widoki Pragerowej były niepomysłne, ponieważ mąż był w posiadaniu listów, dowodzących niezbicie, że żona była wiarołomną. Zaczęła małżonka postanowiła zatem pozbyć się męża. W tym celu namówiła swego brata, który pozostawał zupełnie pod jej wpływem, aby w czasie snu zamordował męża. Godny braciszek wymógł sobie tylko to jedno, aby nie potrzebował „maczać swych rąk krwią szwagra“ i dlatego zdecydował się na rewolwer.

Wieczorem na 18. września ukryła pani Prager brata w sypialni mężowskiej, a sama położyła się najspokojniej do łóżka. Gdy Prager usypiał — a było to koło północy — wysunął się młody zbir ze swej kryjówki, aby dokonać ohydny czyn. Zbudzony szelestem Prager, zapalił świecę i zerwał się z posłania. W tej chwili, z rewolwerem tuż obok łóżka stojący morderca wystrzelił do swojego szwagra, raniąc go ciężko i umknął. Schwymano go w kilka dni później w Hamburgu, znaleziono również rewolwer, w którym tkwiły jeszcze 4 naboje.

Tok rozprawy sądowej wykazał najzupełniej winę oskarżonych. Sąd, wykluczając okoliczności łagodzące, skazał obwinioną na sześć lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat dziesięć, a jej brata na pięć lat ciężkich robót. Obwiniona, która w ciągu całej rozprawy zachowywała zdumiewającą krew zimną i pewność siebie, dopiero przy odczytaniu wyroku załapała się łzami. Obecny w sądzie mąż, który się już wyleczył z rany, obiecał wnieść do cesarza prośbę o złagodzenie wyroku.

Obrońca Pragerowej wniósł zażalenie nieważności,

ponieważ jeden z sędziów przysięgłych jest poddanym austriackim i nie miał prawa zasiadać na ławie przysięgłych.

Bakron Dahlerup, znakomity rzeźbiarz duński, zamieszkały stale w Paryżu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Austrjackie państwowe koleje żelazne miały w roku ubiegłym przychodu 66,938,880 zł., tedy o 1,349,315 zł. więcej niż w r. 1890. Pomimo nowo zaprowadzonej taryfy osiągnięto w grudniu z. r. o 320,979 zł. więcej, niż w takim samym okresie roku poprzedniego.

Brat br. Hirscha, Dzems Hirsch, żonaty z córką b. antrepenera kolejowego, p. Polakowa, bawi obecnie w Petersburgu w celu uregulowania stosunku pomiędzy kolejami budowanymi przez Polakowa a rządem. Otóż donoszą z Petersburga, że br. Dzems Hirsch nie jest dobrze usposobiony dla projektów brata o zamorskiej kolonizacji żydów, uważa bowiem przeznaczone na ten cel 50 milj. za niedostateczne.

Nowe stowarzyszenie polskie zawiązuje się w Wiedniu pod nazwą „Echo“.

Otwarcie wystawy elektrycznej odbyło się w Petersburgu 23. bm. Minister wygłosił krótką mowę, poświęconą przeglądowni postępów elektrotechniki w ciągu ostatniego dwudziestolecia i znaczeniu wystawy. Po tem nastąpiło obejrzenie wystawy. Wszystkie maszyny były puszczone w ruch, przyczem nawet największe z nich nie robiły żadnego hałasu i loskotu. Cały lokal był wspaniale oświetlony lampami elektrycznymi.

Zderzenie. D. 23. bm. rano pomiędzy stacjami: Tichoziersk i Małorossyjskaja nastąpiło spotkanie dwóch pociągów towarowych. Dziewięć ładownych wagonów pociągu idącego z Rostowa zostało rozbitych, przyczem zapalił się wagon z zapalnikami. W wagonie tym spalił się nadkonduktor. W pociągu idącym z Władykaukazu jest rozbitych pięć wagonów ze zbożem i ciężko poraniony pomocnik maszynisty. Obadwa parowozy mocno uszkodzone.

Wystawa południowo-afrykańska dr. Holuba, słynnego podróżnika, będzie otwarta w Pradze czeskiej, w budynkach wystawy powszechnej. W ciągu lata r. 1891 mieszczą się ona w Wiedniu na Praterze, w wielkiej rotundzie, pozostałej po wystawie powszechnej międzynarodowej z roku 1873. Olbrzymią ową rotundę wypełniały niemal w całości okazy, zebrane przez dra Holubę w czasie jego długoletnich po Afryce podróży. Bogaty ów zbiór składa się nie tylko z okazów przyrody afrykańskiej, jako to: zwierząt, ptaków, ryb, gadów, owadów, roślin, skał, minerałów itd., ale nadto z najrozmaitszych wytworów kultury i przemysłu pewnej liczby afrykańskich plemion, z figur woskowych zresztą, przedstawiających w naturalnej postaci pojedyncze jednostki lub grupy członków rzeczonych plemion, wraz z ich narzędziami, bronią, a co ważniejsza — domostwami, gospodarstwami a nawet całemi osadami. Praga może powinszować sobie, że posiadanie w swych murach tak ciekawe i tak umiejętnie zebrane i ułożone muzeum. Sam dr. Emil Holub osiedla się podobno na stałe w Pradze.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu donoszą, że ludność wsi i miasteczek w górach Albańskich (nie w Albanji, ale w Apeninach) znajduje się pod wrażeniem trzęsienia ziemi z d. 23. bm. W Genzano i Civitala vinca mieszkańcy uszkodzonych domów spie na placach publicznych w beczkach wyścielonych słomą. Szkody są w ogóle znaczniejsze, niż początkowo przypuszczano. Chaty chłopskie w Genzano, stojące nad jeziorem Nemi, zostały wszystkie uszkodzone, starożytny murowany kościół popekał, tak, że nabożeństwo musiano odprawić na placu publicznym. Główny pałac księcia Sforza Cesariniego został również znacznie uszkodzony. Pochożącą ze średnich wieków wieża w Civitalavince nie runęła, tylko niektóre wieżyczki z niej pospadały. Domy tej wioski prawie wszystkie uszkodzone. W Velletri ludność chciała uderzyć na stację geodynamiczną za to, że nie przepowiedziała naprzed trzęsienia ziemi, i dopiero wyjaśniający plakat burmistrza uspokoił ją nieco. Ośrodkiem trzęsienia ziemi było jeziore Nemi, na którego powierzchni w chwili katastrofy niektórzy chłopi mieli widzieć błyskawice. Profesor Deroni uważa to za rzecz bardzo możliwą.

Influenca za granicą. W zeszłym tygodniu 390 osób zmarło na influencję we Francji. Grasuje ona w szkole wojennej Saint Cyr, 118 kadetów zapisanych jest na liście chorych. W Kopenhadze pomiędzy 2 — 9 stycznia rb. zmarło na influencję 72 osób, w poprzedzających dwóch tygodniach było 110 i 38 wypadków śmierci. Epidemja grasuje w Dunkerke, Robain, Delain (Francja). Influenca szerzy się także w północnych Włoszech; w Leghorn zmarło na nią

400 ludzi, w Mantuy i Sawonie liczba ofiar epidemji wzrasta ustawicznie. W Kairze uległ jej Muktar pasza, komisarz Partji, tak, iż nie mógł być obecnym na przyjęciu księcia Abbasa w Aleksandrii. W Londynie zmarło w ostatnim tygodniu na influencję 334 osób.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Mik. Niedźwieckiego stał. naucz. w Podhajcach.

Usiłowane morderstwo. Feliks Dudziński, rodem z Pultuska, w gubernii Łomżyńskiej, w Królestwie Polskim, poddany rosyjski, liczący lat 28, czeladnik szewski, poróżnił się ze swoją żoną Emilią, z domu Kreisler, 18 lat liczącą, którą poślubił przed dwoma miesiącami. W skutek nieporozumień zamieszkała Emilia przy matce, Paulinie Kreisler, wdowie po respicjencie, przy ul. Torosiewicza pod l. 6. Dudziński udał się we środę rano o g. 10. do pomieszkania swej teściowej, którą uważał za sprawczynię niesnasek familijnych, i w zamiarze, z góry powziętym, pozbawienia jej życia, strzelił do niej z rewolweru. Strzał trafił jednak żonę Dudzińskiego, która matkę bronić usiłowała. Następnie dał Dudziński jeszcze 4 strzely, które wszystkie chybiły, poczem został przez domowników przytrzymany. Emilia Dudzińska otrzymała postrzał w prawą rękę, poniżej łokcia. Ranka, zadana kulą rewolweru małego kalibru jest lekka. Feliksa Dudzińskiego uwięziono. Przyznał on, że miał zamiar zamordowania swej teściowej, a żonę tylko przypadkowo postrzelił.

Okrutne morderstwo. W Kamieniu (powiat kaluski), zamordował mieszkaniec tamtejszy 23. bm. o g. 8 wieczorem, siekierą trzy osoby: żonę swoją Marję, 3 letniego syna Onufrego i stryja swego, Piotra Łatacza. Mordercę uwięziono i oddano sądowi w Kaluszu, gdzie toczy się śledztwo w tej sprawie.

Zamarzył na śmierć w tych dniach Semko Ptasznik, włościanin z Tustania, w powiecie stanisławowskim. Ptasznik wracał z furą drzewa z lasu, zajechał do rowu, a nie mogąc wydobyć się z tamtąd, zamarzył w drożce.

Z Izby sądowej. Romanowa, oskarżonego o zbrodnię kradzieży w filji urzędu pocztowego przy ul. Sobieskiego, sędziowie przysięgli uwolnili jednogłośnie od winy.

Biskupi ruscy w Stanisławowie i Przemyslu mieli otrzymać — jak donosi *Dilo* — po 12,000 złr. rocznej dotacji.

Dyrekcja teatru krakowskiego ogłasza następujące pismo: „Tendencyjnie rozsiewane wieści, zwłaszcza w pismach zamiejscowych, o rzekomem ustąpieniu kilku osób z personalu naszego teatru — są zupełnie nieprawdziwe, a kto zna tutejsze dobrze stosunki teatralne, podobnych pogłosek nie może brać na serjo. Co się tyczy pani Hoffmann, to znakomita ta artystka po odbytej kuracji wraca z dniem 1. kwietnia na scenę, zaś stan zdrowia p. Ruszkowskiego jest obecnie tak korzystny, że i on niezadługo będzie mógł występować“.

Wieczorek wędniany jedyny podobno w tym karnawale urządzają słuchacze Politechniki w połowie lutego na dochód Tow. Bratniej Pomocy. Bliższe szczegóły komitet wkrótce ogłosi.

Kongres galic. partji socjalno-demokratycznej odbędzie się we Lwowie d. 31. stycznia i następujących w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym są następujące punkty: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności partji robotniczej. 2) Organizacja partji: sprawa stowarzyszeń politycznych, zawodowych i towarzystw dla kształcenia. 3) Prasa i wydawnictwa partyjne. 4) Agitacja. 5) Święto pierwszego maja. 6) Ustawodawstwo socjalne. 7) Kongres wiedeński r. 1892.

W Czytelnicy dla kobiet odbędzie się w sobotę 30. bm. pogadanka literacka „O nowellach Esteji“.

Prezente na opróżnione lac. probostwo regiae collationis w Wieliczce nadało ministerstwo ks. Eust. Szczeniowskiemu, dotychczasowemu administratorowi parafii św. Szczepana w Krakowie.

W kopalniach borysławskich w szybie Izraela Gartenberga, spadł z windy do szybu robotnik Tymko Ilczyszyn, z wysokości 70 metrów i poniósł śmierć na miejscu. Zabity miał na sobie gurtę bezpieczeństwa, zdaje się więc, że spadł skutkiem własnej nieuwagi.

Požary. W Dorożowie, w pow. samborskim, zgorzało 13 zagród włościańskich z zapasami żywności i paszy; szkoda 6510 zł. w części ubezpieczona. — W Głuchowie, w pow. lańcuckim, pożar zniszczył dom mieszkalny z zapasami; szkoda nieubezpieczona 900 zł. — Urządzenie folwarku Berezki ad Ottyniowice w powiecie bobreckim, spłonęło d. 13. bm. doszczętnie; szkoda 5355 zł.

Zmarli. Dunin Hładyłowicz, prof. ruskiego języka w ruskim gimnazjum, preze tow. im. Szewczenki i członek wielu tow. ruskich zmarł we Lwowie w 47 r. życia.

Wyjaśnienie. Na ostatnim zgromadzeniu wyborców w ratuszu zarzucił szewc Chirowicz, iż kontrolor targowy od szewców, zajmujących stanowiska na pl. Strzeleckim, ściągą po 3 centy dla siebie. Owóż rewizor targowy zaprzecza temu. Placowe wynosi tam za jedno stanowisko 6 zł. 3 cent., albo 3 zł. 3 cent., lub 53 ct. Dodatkowa opłata 3 cent. istnieje „za pokwitowanie”, które każdy placąc otrzymuje. Kontrolor zaś odstawi ten dochód do magistratu. Zdaniem naszym pokwitowania mogłyby być bezpłatne.

„Muza”, najlepszy kalendarz na r. 1892 dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* miejscowych i zamiejscowych (franko pod opaską) po 40 et. (cena zwykła 60 et.).

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Udział głosujących, z początku słaby, wzmógł się wczoraj około południa tak, że do godz. 1. liczba oddanych głosów wynosiła wogóle przeszło 2280 we wszystkich 5 salach. Agitacja była bardzo żywa, ale na korytarzach nie zdarzyły się żadne awantury. Komitet Horowitów miał do dyspozycji trzy giełdy: pod II. 14, 18 i 37 w rynku, gdzie na wielką skalę prowadzono handel kartami legitymacyjnymi. Poszczególni agenci głosowali po kilka razy. W samej tylko sali I. zakwestjonowano 16 fałszywych wotantów.

Popołudniu głosowało jeszcze więcej niż zrana. Szczególnie o zmroku zagadkowym sposobem wzmógł się napływ żydostwa, które zalegało trzy sale na II. piętrze. Masy agitatorów pędziły te tłumy. Głosowanie w I., II. i III. sali odbywało się wśród takich okoliczności bez żadnego rekonoskowania osób. Tylko w jednej sali I. wyłapano 54 fałszywych wotantów. W II. i III. sali było to niemożliwe i nikt się o to nawet nie troszczył, znużony duszną atmosferą i wrzawą agitatorów. Po godz. 6. wieczorem straż obywatelska odkryła w biurze buchhalterji miejskiej na II. piętrze kancelarję agitatorską, gdzie rozdawano (skradzione widocznie a niedoreczone właściwym wyborcom) karty legitymacyjne pomiędzy czeredą wyjenników, dostarczanych przez agitatorów żydowskich. Ob. Flaczyński uwiadomił o tem prezydenta. Tymczasem jednak zgromadzona tam zgraja rozpierzchnęła się natychmiast, a urzędnik Kaniewski udał całkiem niewinnego. Z uderzeniem godz. 7. zamknięto głosowanie. Przy sortowaniu oddanych list panował chaos po salach. Z grubsza pogatunkowane przedstawiały one rezultat mniej więcej następujący: Głosujących było 4.615. Kart komitetu ratuszowego, czyli magistrackiego oddano 2.786, kart komitetu mieszczańskiego 974, z osobistej kwalifikacji 579, komitetu realnościowego niespełna 80, ruskiego niżej 100, a reszta rozstrzelona na mnóstwo list drobiazgowych, fałszykatów i podrabiań.

Lista magistratu uzyskała tedy ponad absolutną większość blisko 500 głosów, a z nią razem lichwiarze milionowi i ich faktorowie lub służalcy. Wprawdzie mówią nam, że lista magistratu jest mocno kreślona, ale wobec cyfry wyżej podanej nie przypisujemy temu żadnej wagi. Szczegółowy wynik co do nazwisk przyszłych radnych m. Lwowa będzie wiadomy zapewne dopiero za kilka tygodni. Górą Horowitz i Russmąny. Biedny Lwów! Namiestnik głosował w sali III. listą komitetu magistrackiego. Po ogłoszeniu wyniku paupry żydowskie pod ratuszem naigrawały się z mieszczan, a przyczem wieczorem jak słyszymy, zdarzyły się jakieś ekscesy z wybijaniem okien rozmaitym figurom. Demonstracja całkiem bezmyślna. Raczej wejść w siebie i pomiarkować się w przyszłości.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 28. stycznia. Komitet włościański powiatu krakowskiego postawił kandydaturę włościanina J. Ptaka z Bieńczyca, kandydatura Zbroji zaniechaną została i służyć tylko miała za pokrywkę dla Paszkowskiego.

Na posiedzeniu włościan z 26. bm. wypowie-

dział Ptak przychylnie przyjęła mowę kandydacką, po której obwołano go jedynym kandydatem włościańskim.

Wiedeń 28. stycznia. Influenca szerzy się tu znowu z objawami kataru kiszek.

(Proces Schneiderów). Schneider stara się ciągle przedstawić swoją małżonkę jako współwinną. Sala rozpraw przepelniona. Kilka pań zemdlalo skutkiem ścisku. Publiczność przelamała barjerę.

W Izbie deputowanych popierał Stuerghk petycję nauczycieli szkół średnich z Gracu i Pragi, domagających się polepszenia płacy. Następnie debatowano w dalszym ciągu o reformie studiów prawniczych.

Mowca jeneralny contra p. Herold przy tej sposobności wytaczał skargi czeskie i protestował przeciwko zamierzonemu przez Niemców rozszarpaniu krajów czeskich. Godzina 1.20. Jeneralny mowca pro p. Jaques zabiera głos.

Klub Hohenwarta naradzał się nad wnioskiem Pinińskiego o szkolnych inspektorach okręgowych w Galicji, tudzież nad projektem opodatkowania giełdy, i oświadczył się w zasadzie za oboma projektami.

Budapeszt 28. stycznia. Z 341 wyborów do Sejmu, które dziś mają być dokonane, do południa wiadomy był rezultat 79. W tej liczbie wybranych posłów znajduje się: 55 liberalnych, 13 niezawisłych, 8 ze stronnictwa narodowego i trzech stronników Ugrona. Pomiedzy wybranymi znajduje się: hr. Szapary i Wekerle, oraz minister Baross, który wybrany został w trzech miejscach: w Raab, Steinamanger i Pięciokościolach.

Berlin 28. stycznia. Cesarz nadał ministrowi Zedlitzowi order czerwonego orła I. klasu z wieniec dębowym, mieczami i pierścieniem.

Udzielenie najwyższego orderu ministrowi wyznań i oświaty, hr. Zedlitzowi, a to bezpośrednio po jego mowie w Izbie za ustawą o reformie szkół ludowych, uważają w tutejszych kołach za dowód, iż korona życzy sobie wejścia w życie tej ustawy, zapewniającej kościolowi wpływ na oświatę ludową. Głośniej niż kiedykolwiek mówią też o ustąpieniu ministra Miquela i usunięciu się p. Bennigsen z posady naczelnego prezesa prowincji hanowerskiej. Oni bowiem byli i są głównymi filarami stronnictwa narodowo-liberalnego, które najgwałtowniej występuje przeciw wspomnianej ustawie.

Wiedeń 29. stycznia. Chrzcziny nowonarodzonej księżniczki odbędą się prawdopodobnie w niedzielę w Burgu.

Wczoraj odbyło się w salach Kleina na Hernals zgromadzenie robotników, nie mających zajęcia. Zebrało się przeszło 2000 osób. Celem zgromadzenia było spowodowanie rządu do udzielenia pracy robotnikom. Zgromadzenie uchwaliło razem z demokratami socjalnymi domagać się prawa koalicji i polepszenia doli robotniczej.

W procesie Schneidra skończono wczoraj postępowanie dowodowe. Dziś wywoły oskarżyciela i obrony oraz ogłoszenie wyroku.

Giełda. Kredyty 309.50, węg. renta złota 108.05, renta majowa 95 12.

Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Mordka Habera w Kutach i Dawida Keila w Mościskach.

Rada państwa. W dalszym ciągu jeneralnej debaty nad projektem ustawy, dotyczącej reformy studiów prawniczych, zwalczał deput. Herold, jako mowca jeneralny contra, wprowadzenie niemieckiego prawa prywatnego jako przedmiotu obowiązkowego. Prawo niemieckie jako historyczny przedmiot naukowy nie ma znaczenia. Przeciwko prawu niemieckiemu oświadczyły się także w żądanej przez ministerstwo opinji wszechnice w Pradze, Gracu, Krakowie i Lwowie. W sprawie zaprowadzenia historii prawa austriackiego oświadczył mowca, że prawo austriackie wcale nie istnieje, ponieważ od r. 1868 państwo nosi nazwę monarchji austro-węgierskiej, nie ma zatem jakiegoś ogólnego rozwoju prawa austriackiego. Prawo w poszczególnych krajach rozwijało się w sposób różny; rozwój prawa austriackiego jest tylko fikcją, wymyślona na to, aby popierać państwowe ideje centralistów. Z tej też przyczyny oświadczyły się przeciwko temu prawu wszystkie wszechnice.

Dep. Jacques (za) domagał się, aby na wszechnicach uwzględniano bardziej nowożytny stosunki prawne.

Po przemówieniu ref. Mengera uchwalono przejść do debaty specjalnej, wśród której przy §. 1. żądał Kaizl, ażeby wymagania odnośnie do uzyskania doktoratu uregulowane zostały nie w drodze rozporządzeń lecz w drodze ustawodawstwa. Paragraf ten przyjęto bez zmiany.

W końcu posiedzenia wniósł dep. Mosse o udzielenie dodatku drożyznianego dla dyurnistów i służby pomocniczej przy urzędach państwowych. Wniosek przekazano komisji budżetowej.

Następne posiedzenie dziś.

Wczoraj przyjmował cesarz w audjencji Smolkę.

Wiedeń 29. stycznia. Minister skarbu zamianował sekretarza Karola Nigrina i zarządcę salin Michała Fryta starszymi zarządcami salin w galicyjskim etacie salin.

Budapeszt 29. stycznia. Wczorajszy pierwszy dzień wyborów do parlamentu był rozstrzygającym. Z 431 członków parlamentu wybrano 345, reszta 68 wybrani zostaną w najbliższych dniach. Podług dotychczas znanego wyniku wybrano liberałów 173, ze stronnictwa narodowego 49, niezawisłych 6, ugronistę 1 i 3 dzikich. W Budapeszcie wybrano liberała Podmaniczky'ego przeciwko Iworowi Kaas. W Gyoengyoes upadł podsekretarz stanu Matlekowicz, zwyciężył go Hentaller ze stronnictwa niezawisłych. W Aradzie upadł Maksym. Falk przeciwko Aczelowi. W Aradzie przyszło też do bójki. Lud obrzucił huszary błotem i śniegiem, a jednego ściągnął z konia. Stronnictwo liberalne poniosło tu klęskę. W Preszburgu odbyła się gorąca walka wyborcza pomiędzy Apponym a min. Szilagyim. Wybrany małą większością Szilagy.

Sofja 29. stycznia. Stan zdrowia Stambułowa zadowalniający. Dr. Eiselsberg nie zdecydował się jeszcze na operację celem wyszukania kuli. Bez operacji wyzdrowienie nastąpi za dwa tygodnie.

Berlin 29. stycznia. Stronnictwo narodowo-liberalne postanowiło głosować przeciwko nowej ustawie szkolnej. Miquel ustąpi.

Na wczorajszym posiedzeniu w parlamencie oświadczył minister oświaty Zedlitz, że opozycja postępowca Richtera jest mu miłą od opozycji liberałów, ponieważ jest szczerą. Żądanie Jądźewskkiego, aby w polskich szkołach ludowych w prowincjach polskich zaprowadzony został język polski, zostało przez ministra odrzucone.

Parlament przyjął w trzecim czytaniu ustawę o składach dla towarów tranzytowych. Na wyrażenie obawy ze strony dep. Kleista z Retzow, że rada związkowa uwzględni także Rosję, odpowiedział sekretarz stanu Marschall, że rada związkowa tym tylko państwom przyzna ułatwienia, które mają szczerą chęć wejścia z Niemcami w trwałe stosunki.

Rzym 29. stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu debatowano w dalszym ciągu nad traktatami handlowymi. Minister handlu oświadczył, że traktaty utrwały serdeczne stosunki z państwami środkowo europejskimi.

Tryest 29. stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu rady administracyjnej Lloyda austriackiego obrano zastępcą prezydenta i przewodzącym komitetu tryesteńskiego bar. Brucka. Przełożonym komitetu wiedeńskiego wybrany został Maksymilian Mauthner.

Bruksela 29. stycznia. Izba reprezentantów przyjęła traktaty handlowe z Niemcami i Austro-Węgrami.

W. ks. Konstanty Mikołajewicz,

jak już donieśliśmy telegraficznie, umarł w Pałacu pod Petersburgiem, gdzie od dłuższego czasu mieszkał. Był on bratem zamordowanego cara Aleksandra II., a drugim z rządu synem cara Mikołaja I. Urodził się 21. września 1827 r. Wychowanie otrzymał staranne a jeszcze jako młodzieniaszek mianowany został admirałem floty rosyjskiej. Pierwszą podróż odbył po morzu Śródziemnym w roku 1846. a powróciwszy z tej podróży ożenił się z księżniczką Altenburską Aleksandrą. Brał udział w kampanji w roku 1849. przeciw Węgom, podczas której znajdował się w orszaku księcia Paszkiewicza. W czasie wojny wschodniej dowodził flotą rosyjską pod Kronsztadtem. Następnie, gdy po wojnie wschodniej Aleksander rozpoczął zaprowadzać szereg reform w ustroju Rosji, w. ks. Konstanty, stanął na czele znaczne-

go koła ludzi liberalnych, których dążeniem było zbliżyć się do cywilizacji zachodniej, stąd „Zachodowcami” zwanych. W obronie tych reform występował tak odważnie, a mianowicie w sprawie usamowolnienia włościan, że stronnictwo za chowawcze, a zwłaszcza tak zwana stara szlachta wystąpiła tak wrogo przeciw niemu, że car Aleksander dla jego bezpieczeństwa uznał za stosowne wysłać go za granicę na jakiś czas.

Po powrocie jego, gdy rozpoczął się ruch w ziemiach polskich pod berłem rosyjskim się znajdujących, car za inicjatywa margrabiego Wielopolskiego celem uspokojenia Królestwa Polskiego zamianował go namiestnikiem Królestwa, dodawszy mu do boku jako naczelnika rządu cywilnego Mar. Wielopolskiego. Do Warszawy przybył w księżę Konstanty wraz z małżonką i dziećmi w miesiącu czerwcu 1862 r. i zamieszkał w zamku królewskim.

Misja jego, jak wiadomo, nie udała się. W dniu 13. lipca, kiedy wychodził z Teatru Wielkiego, strzelił doń Ludwik Jaroczyński, lecz chybił. Jaroczyński ukarany został śmiercią przez powieszenie. Namiestnikiem był ks. Konstanty rok prawie cały, starając się uspokoić kraj i przyczyniając się stanowiskiem swoim do zaprowadzenia tych reform, których duszą i autorem był margrabia Wielopolski, a które uprzętnęły wszystkie „porządki” zaprowadzone za rządów ks. Paszkiewicza i ks. Gorczakowa, oraz ich doradców i pomocników.

Gdy powstanie szerzyło się i przybierało coraz większe rozmiary, gdy ogłoszona została z inicjatywy cesarza Napoleona zbiorowa nota Francji i Anglii, w. ks. Konstanty został odwołany z namiestnictwa, a jednocześnie z nim i margrabia Wielopolski. Rozpoczęły się okrutne rządy namiestnika Królestwa hr. Berga. W. ks. Konstanty u dał się za granicę, skąd powrócił dopiero w końcu 1864 r. Car Aleksander, pozostawiając go przy naczelnictwie floty, zamianował go prezesem rady państwa, na którym to stanowisku pozostał do śmierci Aleksandra II.

Stosunki wszakże pomiędzy nimi zawsze były naprężone. Car nie lubił brata swojego, którego podejrzewał i to słusznie o rozmaite malwersacje w zarządzie flotą, o przywłaszczenie sobie znacznych kwot na flotę przeznaczonych, oraz o branie podarków od różnych przedsiębiorców, a wreszcie i dla bardzo wesołego życia, jakie prowadził. Do zatargu wszakże jawnego i wybuchu nie przyszło. Dopiero kiedy car Aleksander 13 marca 1881 roku zamordowany został, następcą jego, synowiec w księcia Konstantego, a dzisiejszy car Aleksander III w sposób szorstki pozbawił go jednym pociągnięciem pióra naczelnictwa nad flotą i urzędu prezesa Rady państwa, rozkazując mu opuścić Rosję.

Dopiero w r. 1883 pozwolił mu powrócić, ale już nigdy nie dopuścił go do swej łaski i nie dał mu żadnego urzędu. Zamieszkał stale w Pawłowsku, gdzie prowadził wesołe życie. Z czterech synów cara Mikołaja I. uposażony on był największymi zdolnościami, wykształcony, liberalny, nie zostawił jednakże po sobie żalu w nikim, a winą tego jego tryb życia i potrzeba na nie pieniądze, które brał skąd mógł.

Względem nas Polaków nie postępował nigdy nienawistnie, przeciwnie w czasie pobytu swego jako namiestnik w Warszawie postępował z taktem i z pewną sympatją. Z tego też względu chodziły w owym czasie pogłoski, że pragnie zostać królem polskim, naturalnie rozsiewane i kolportowane przez ludzi płytych.

Pozostawił po sobie czterech synów i dwie córki. Z tych najstarszy Mikołaj został 5. kwietnia 1881. roku jako podejrzany o knowania nihilistyczne aresztowany, a następnie do Taszentu zesłany. (Dz. Pozn.)

Nadesłane.

Ball-Seidenstoffe von 55 kr. bis fl. 9.85 p. Meter—(ca. 300 versch. Dessins u. Farben)—vers. meter- und robenweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Ziółka Chambarda, w skład których wchodzi wyłącznie liście i kwiaty, jest środkiem przeczyszczającym, naturalny, niezawodny, skuteczny i najtańszy.

Bardzo przyjemnego smaku, działania łagodnego, bez bóleści i najmniejszego utrudzenia żołądka stanowią lekarstwo poszukiwane przez osoby delikatne, mające wstręt do wszelkich środków czyszczących. Skład we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kuposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. dom przechodni, z ul. Wałowej l. 5 Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 9.

4% Losy węgierskie hipoteczne

3 ciągnięcia rocznie

Główna wygrana 50.000 zlr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

6 ciągnięć rocznie

Główna wygrana 50.000 zlr.

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokali i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. Ś. Duchy. Najtańsze okulary, okularków, cywilerów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszyny elektryczne, dzwonki elektryczne, mierniki, rajsajgi. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowincji złatwia się punktualnie. **Reparacje najrychlej i najtańzej.**



Przyjechali do Lwowa

dnia 28. stycznia 1892.

Hotel ŻCZKA. F. Gużkowski z Polski, B. Głębocki z Wołynia, .. Rakowski z Hermanowice, L. Stillmann z Mad, Dr. H. Wigitzky z Czerniowiec, K. Zak z Wiednia. Hotel SZWAJCARSKI. J. Nowak z Grybowa, A. Oksza Orzechowska z Pidola rosyjskiego, J. Obębski z Bełzca, K. Piotrowski z Królestwa, A. Pawłowski z Krakowa, J. Górski z Rzeszowa.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct. na prowincji miesięcznie zlr. 1.60, kwartalnie zlr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” dla prenumeratorków Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zlr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zlr. 76 ct.

Pociągi kolejowe

Odechodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pospieszny, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:10 rano osobowe. (Z Podzameca) 4:22 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowe.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy Husiatyna.

W kierunku ku Bełzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dw. rzeo) o godz. 2:20 po połud. pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamece) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna, 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:53 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełzca: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Bełzca.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wakuński.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, odziennic od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11 we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

28. stycznia 1892.

Akcje na sztukę.		Jaca	żądaja
Kolej galic. Kar. Ldw. po 200 zlr. m. l.		209 50	212 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. srb.		244 50	247 50
Bank hipot. galic. po 200 zlr. w. a.		3 8	323
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.			216
Listy zastawne za 100 zlr.			
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.		100 35	101 05
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. p.		107 50	108 30
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.		98 31	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.		98 50	99 21
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.			96 70
„ „ „ 4 pr. w. a.			96 70
„ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.			95 10
„ „ „ 4 i pół pr. los w 52 l.			99 40
„ „ „ 4 pr. los w 56 l.			94 70
Listy dłużne za 100 zlr.			
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:			
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.		55	57
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		53	55
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.		50	—
Obliży za 100 zlr.			
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.		104 10	104 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.		93	93 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.		105 15	100 70
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.		100	101 20
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.		104 50	—
„ „ „ 4 i pół pr.		97 50	98 20
„ „ „ 4 proc.		91 10	91 80
Losy.			
Miasta Krakowa		21 50	23 50
„ Stanisławowa		19	31 50
Monety.			
Dukat cesarski		5 54	5 64
Napoleon'dor		9 32	9 42
Pół imperial		9 50	—
Rubel rosyjski srebrny		1 50	1 30
„ papierowy		114 60	116 60
100 marek niemieckich		57 50	58 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 28 stycznia 1892.		dzisiaj	z dnia poprz
Akcje węgierskie banku kredytowego		344 5	
Bank. anglo-austriackiego		163 30	
Unionbanku		240 75	
kolei Karola Ludwika		211 25	
kolei północnej		287 80	
kolei południowej (Lomb rdy)		91 37	
kolei państwowej		295 25	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		248 10	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej		198 0	
Losy komunalne wiedeńskie		151 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarząd tytoniu		163 75	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		104 75	
Losy regulacji Cisy			
Akcje Banku dla krajów koronnych		312 75	
Renta węgierska złota 4 proc.		108 00	
Akcje Bankvereinu		1 6 00	
Rosyjski rubel papierowy		115 25	
Losy premjowane węgierskie			
Akcje kredytowe			

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca na wiel. dekadetesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorażczyzna 1. 8.

"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI"
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa
jak najstaranniejsza. 979

"Syrjusz". Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. An-
gielski przyrząd gazowy. Oszczędność
znaczna, światło potrójne. 150

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktyn 1. 2. 550

Nafte krajową, gwarantując za-
nej najlepszą jakość i ustawą prze-
pisaną niezapalność wysłać na pro-
wincję we wtorki i soboty za prze-
szem do każdej stacji kolejowej. Sprze-
dają kupującym naftę całymi beczka-
mi, zawierającymi około 150 litrów,
po znacznie niższej cenie. Cenników
dostarczam na żądanie franco **Piotr**
Miączyński, właściciel rafinerji na-
fty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Najtansze źródło nabycia do-
brych towarów korzennych i wy-
robów młynarskich w handlu Albina
Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa
liczba 11. 934

Z wolnej ręki na sprzedaż z
powodów rodzinnych, cukierka
w mieście prowincjonalnym, licząca
około 30.000 mieszkańców. Wiado-
mość w Adm. Kurjera.

Dom komisowo-rolniczy A. Mako-
wieckiego i Ski w Tarnopolu,
poszukuje starszego subiekta obezna-
nego z manipulacją handlu korzennego,
mogącego wykazać chwalebne
świadczenia i złożyć kaucję 200 złr.
186

Biurowe Centralne przy ul. Trybunal-
skiej 1 ma do polecenia zdol-
nych leśników z egzaminami pań-
stwowymi, jako też ekonomów z u-
kończoną szkołą gospodarczą, tudzież
praktyków ogrodników, guwernantki,
bony, klucznicę (służba wszelkiego
rodzaju, roczny abonament płaci się
1 złr.) 192

Poszukuje się współloka z kapitałem
kilku tysięcy reńskich do założ-
nia interesu jubilerskiego. Pożądany
byłby wspólnik, który mógłby być
zjętym w sklepie Wszelka gwarancja
kapitału może być dana tak, że
interes ten nie przedstawia żadnego
ryzyka. Wiadomość w Administracji.

Do sprzedania sikawka 4 kołowa,
sikawka przenośna, bezkółowa,
dwukołowa, Kopernika 1. 3. 211

Dzierżawy
majątków ziemskich poleca i poszu-
kuje. Ignacy Rappaport, Lwów Jagi-
ellońska 17.

Komu miłem zdrowie, a tako-
we jedynie przez spożywanie
zdrowych na masle sporządzonych
wiejskich obiadów uzyskać można,
dlatego wszyscy, którzy na zdrowia
szwankują, niech spieszą pod 1. 11.
ulica Akademicka, gdyż liczba abo-
namentów ogłuszona została 15 - 25
i więcej. 229

Z podobała się paniujacya odstąpię
udział spółkowy w pewnym
poważnym przedsiębiorstwie, w któ-
rym mam pensji rocznej 900 złr.
Kapitał potrzebny jest do 2000 złr.
Blizszych szczegółów udzieli Biuro
informacyjne ul. Trybunalska 1. 1.
we Lwowie.

Książek i nut wypożyczalnia
Stanisława Köhlera ulica
Batorego 28 we Lwowie. Naj-
lepsza i najbogatsza. Abona-
ment miesięczny 40 ct. Kaucja
1 złr. 231

Poszukuje spółka do bardzo ko-
rzystnego interesu, zgotówką 150
do 200 złr., handlowiec ma pierwszeń-
stwo. L. D. post restante, Lwów.
232

Laborant z kilkunastoletnią praktyką
poszukuje zaraz umieszczenia.
Zgłoszenia w Biurze informacyjnym
ul. Trybunalska 1. we Lwowie.

Doga tresowany 1 1/2 roczny bardzo
ładny za bezcen do nabycia.
Zgłoszenie w Biurze Informacyjnym
ul. Trybunalska 1. 1.

Poszukuje pokoju z przedpo-
kajem lub bez w śródmieściu z
meblami i usługą. Zgłoszenia „Urzę-
dnik“ administracja Kurjera. 236

Koncylista poszukuje adwokata Dr.
Buczynski w Stanisławowie. 246

CK. urząd pocztowo-telegraficzny
w Pilźnie przyjmie praktykan-
ta lub praktykantkę. Zapytania listo-
wne. 247

Nauczyciel prywatny, który jest
do tego ukwalifikowany i podjął
się może przykładać do jednego ucznia
do matury, zechce się zgłosić do Bi-
ura wywiadowczego J. Polińskiego uli-
ca Karola Ludwika 1. 5 I. piętro.
245

Z powodu wyjazdu jest całkiem no-
wa maszyna za mierną cenę do
sprzedania. Ulica Panieńska 1. 16 I.
piętro. 243

Lekkie sanie i powozy, są do na-
bycia ul. św. Michała 1. 4. 185

Wszelką kategorię sług miejską i
wiejską z dobrą rekomenda-
cją i osobiście mnie znane poleci
Biuro wywiadowcze Krzeszkowskiego
Lwów, Wałowa 12 134

Biuro wywiadowcze Stanisława
Sataty ul. Halicka 15 Lwów.
Poleca nauczycieli, nauczycielki, bo-
ny, niemiecki francuzki, oficyalistów,
maszynistów do parowych młoców i
świeczek, ekonomów, ogrodników,
kuchnię wiejskiego gospodarstwa i
w wszystkich kategoriach doborową
żubę dworską. 253

Franciszek Świetlik Szpitalna 1. 21
wzywa Artura Świetlika we wła-
sny jego interesie nie cierpiącym
włoki, by się albo sam stawił, albo
okładny adres swój przysłał. 257

Adres w liście, jeżeli ukwit w
pamięci, to według niego można
bliźszych szczegóły dowiedzieć się na P.
242

Pomocnik handlu korzennego
poszukuje miejsca na prowincji i b.
większym mieście. Poste restante
„Pomocnik“ Zamarstynów. 253

Józef Blajdowicz egzamin pałac
był w fabryce u p. Suttelworta
przez lat 8, poszukuje miejsca do
maszyny. Adres: ul. Gródcza 1 41
22

Kurs nowy konwersacji nie-
mieckiej i francuzkiej zaczyna się
w 1 tym. Znaczenie stepy ucennie
i uczaiów są dowodem starannego
kierunku, opartego na wieloletniej
praktyce tego rodzaju nauki, która
stała się trudniejszą w mowie, co jest
głównym zadaniem instytutu Osobom,
które potrzebują nauki książkowo-
gramatycznej, udziela się lekcyj po-
ług najłatwiejszej metody Ul. So-
bieskiego 1. 4. I. piętro 5. 255

Emeryt poszukuje od kwiesnia
lub maja na Bukowinie albo Ga-
licji wesełdniej mieszkania do
nabycia. Warunki: mała mieszko-
ść lub w jej pobliżu, ze szkoła-
ludową, lekarzem, apteką, stacją ko-
lejową, w pobliżu bieżącą wodą,
pawem colowania, pięknym domem
mieszkalnym z co najmniej 4 pok-
jami, kuchnią, stajnią i ogrodem o-
wocowym Trochę pola pożądane.
Szczegółowe uwiadomienia do: Lan-
ger we Lwowie, ulica Zyblikiewicza
1. 3, I. piętro. 256

Agent do anonsów we Lwowie po-
trzebny. Zgłoszenia do „Führer“.
Wien VI. Magdalenstr. 19. I. 9.

Ogrodnik rutynowany z chlubnymi
świadectwami poszukuje poady.
Wiadomość w Zakładzie Jaszczyszyna
we Lwowie. 261

Dnia 27. stycznia b. r. kużłem
knakworscht w restauracji Filipa
Waisa Chorażczyzna 1. 21. i gdy
ukusił tą kiełbasę, zgrzytło mi w u-
stach, wyrzuciwszy zobaczyłem szkło,
rozłamałem resztę przy świadkach
zobaczyliśmy dość duży kawałek
szkła, który dotychczas jest zatrzy-
many z ową kiełbasą Jan Bachow-
ski, zakład mechaniczny WP. Ry-
chnowskiego Chorażczyzna 1. 15.

Zgubiono branzoletkę z mozaikowych
medaljonów złotymi ogniwami oo-
łaczonych. Łaskawy znalazca zechce
się zwrócić w ul. Z. Chrzano wskiej 1.
4, gdzie otrzyma w nagrodę w kwoc-
cie 15 złr. 259

Ser szwajcarski, świeży, masny
w formie gr nastętej rozsyła je
na żądanie pocztą a 5 kilogramów
z opakowaniem franko 3 złr 190 ki-
logramów loco Ustrzyki a 54 złr.
Na żądanie posła się próbki franco.
Zamówienia pod adresem: **Henryk**
Swoboda, właścicielwa składu
sera szwajcarskiego w Solinie via
Ustrzyki. 260

Chłopcy do ściągania buci-
ków nowości patent.
Aparata do nacierania krzy-
żów.
Wałki do zamykania okien i
drzwi.
poleca
Rudolf Krimmer
we Lwowie Hotel Francuski

KOLDRY
na owej wełnie,
bawełnie, mate-
racy, włóczki
spor. do łożek,
sienniki,
poduszki
i itp.
Jedyny
we Lwowie
specjalny skład
i pracownia wyrobów
pościeli pod firmą
Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 7.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszka-
nia kawalerskie wynajmuje
Zarząd realności Emilia Bertemiliana
Brajera w godz. 9-12 i 3-5.

3 lub 2 pokoje z przynależyto-
ściami zaraz, Róg Barskiej i
Krótkiej 11. (Na Gródeckiem). 7

Pomieszkanie dogodne zaraz do na-
jęcia ul. św. Teresy 1. 30. 233

1 pokój 3 lub 2 pokoje z przynależy-
tościami zaraz Zamojskiego 1. 2.
254

1 pokój kawalerki frontowy za 12
złr. miesięcznie ul. Gołębia 1 11.
251

„Przyjaciół Ludu“
dwutygodnik
wychodzący 1go i 15go
każdego miesiąca, ko-
sztuje z przesyłką: pół-
rocznie 50 ct.; rocznie
1 złr. Adres wydawni-
ctwa: Redakcja Przy-
jaciół Ludu we Lwowie.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4 1/2% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypo-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od
1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem
wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekcjoja

Z powodu przebudowy

przeniesiony został

Skład c. k. uprz. rafinerji spirytusu, fabryki
rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

do kamienicy Wgo Baurowicza

przy ulicy Kopernika nr. 9.

Księgarnia Polska we Lwowie
plac Halicki 1. 14.

Poleca świeżo wyszłe z pod prasy:

Galicyja przedstawiona
słowem i ołówkiem

w opracowaniu **Bolesława Lima-**
nowskiego z 48 rysunkami w tek-
ście **Władysława Tetmajera**.
Cena złr. 1.50, w oprawie karton-
owej złr. 1.80.

Wyrób krajowy. — Ceny
niebawale niskie.
HENRYK PERIER
koncesjiow. pracownia kamieniarska
i rzeźbiarska

ul. Piekarska 1. 63, we Lwowie.

Sprowadziwszy znaczny zapas su-
rowego marmuru, granitu, syenitu,
labradoru i bazaltu, wykonuje z tych
że materiałów wszelkie roboty w za-
kres kamieniarstwa wchodzące. Zwi-
łaszcza zaś pomniki, a które dotych-
czas w zupełności gotowym stanie
od obcych do nas sprowadzono,
we własnej pracowni, po cenach
o 30% niższych.

Nadto poleca pomniki i nagrobki
ze zwykłego kamienia i piaskowca
tarnopolskiego, buduje grobowce z
kamienia, cegły i betonu, wykonują-
ca wszystko trwale, starannie i tanio.
Zlecenia z prowincji uskuteczają
w najkrótszym czasie z jak najwię-
kszą sumiennoscia.

Skład gotowych pomników.

Palacz egzaminowany

do parowego motoru
znajdzie zaraz umieszcze-
nie w faryce wyrobów stol-
arskich **Braci Wczelak**
we Lwowie.

Nauki gry na skrzypcach
i naukę harmonji

udziela w swem mieszkaniu ulica
Sykstuska 1. 20, I. piętro

Aleksander Kleiner
kompozytor.

Biednych utalentowanych uczyć bez-
płatnie.

Zaprotokołowana

Marka ochronna



Marka ochronna

Stostrzegając to, że często za-
wiejski chleb żytni, pochodzący z
mojej piekarni w Podliskach ma-
tych sprzedają we Lwowie chleb
naśladowany a zaopatrzony prawie
losłownym napisem takim, jakin-
ja zaopatruję chleb z mojej pie-
karni pochodzący, dodając jedynie
nieostrzegalną zmianę z dwóch lub
kilku liter się składającą, zaproto-
kowałam powyżej umieszczoną mar-
kę ochronną i zawiadamiam P. T.
Publiczność o tem, iż prawie w
wszystkich handlach i greislerniach
renomowanych sprzedają chleb z
mojej piekarni w Podliskach ma-
tych, i że tylko ten chleb jest wy-
pieczony z mąki wyłącznie żytniej
z tutejszej mojej piekarni, który
jest zaopatrzony powyższą marką
ochronną.

Zamówienia przyjmuje Zarząd
piekarni wiejskiej w Podliskach ma-
tych poczta w miejscu.

Paulina Kowaczek.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wymienita starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	—70	1860 1:20
**	—90	1850 1:50
***	1—	1840 2:50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Najwiejszy oczyszczony
Olej rybi (Tran)
we flaszkach oryg. i na wagę.
Znakomity kuracyjny
FRANCUSKIKONIAK
w oryg. flaszkach po 4, 2 i 1 zł.
MALAGA
po zł. 2:50 za całą oryg. flaszkę
poleca droguerja
Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halička 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

PIGULKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIE MEDYCYNĄ W PARYŻU, ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANKCYJONOWANE PRZEZ RADĘ MEDYCYNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHŁONNIZIE (bladaczej), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zakrzepienie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych FIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Apotekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZYSTW.

JÓZEF KÖHLER
fabrykant dywanów w Korczynie.

Podaję Szanownej PT. Publiczności do wiadomości, że dla Lwowa oddałem panu
Antoniemu Gudienowski
plac Marjański liczbą 8.
skład komisowy moich dywanów wyrobu w Korczynie i uprasza Szanowną Publiczność Lwowa i okolicy, by swe potrzeby raczyła tamże nabywać.

Z poważaniem
Józef Köhler.



Fabryka maszyn
T. BREDTA w Ołtynji
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworze kolei
poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

HANDEL HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.
poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1:60
	Souchong czarna	" 2—
	" zbioru majowego	" 3—
	Kaysow czarna	" 4—
	Wysiewki herbaciane	" 1:30
	Wysiewki z najlepszych herbat	" 1:60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Bacność!
Wyroby korczyńskie.
Płótna grubsze i cienkie na koszule, prześcieradła bez szwu, ręczniki po 3 i 4 złr. za tuzin, chustki do nosa, dymy, drelichy, płótna żaglowe, białe i szare itp. w najlepszej jakości wyroby poleca
Wł. Gonet
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki wysłać się na żądanie darmo i oplatnie.

Fabryka narzędzi wiertniczych
pierwszorzędna w kraju
zamierza urządzić
SKŁAD KOMISOWY
dla kopalni nafty
za chodniej Galicji i poszukuje odpowiednie pomieszczenie. Zdolni reflektanci z kaucją zechcą zgłosić oferty z adresem do ekspedycji tego pisma pod „X. Y.“

Z żyta czysta 8-letn.
żytnia wódka
bez cukru, bez anyżu i bez najmniejszego posmaku
! 0 1/2 taniej aniżeli Koniak
! 0 1/2 więcej taniej aniżeli Starcka
jeżnak w użyciu wyrównuje to samo.
Majdrowszy kieliszek żytniej wódki zdrowszy i lepszy aniżeli Koniak i Starcka.
Litrową butelkę za 90 ct.
poleca handel
Karola Bałabana we Lwowie.

Główna wygrana złr. 45.000
Już 15-go lutego b. r. losowanie
3% losów zakładu kredyt. ziemsk. austr.
sprzedaje po kursie dziennym.
Także promesy na te losy po 1 złr. 50 ct.
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna we Lwowie 1:70, na prowincji złr. 1:80.

Na karnawał.
Kalafior włoskie, jabłka tyrolskie, owoce deserowe, jakoteż zawsze na składzie świeże ryby jakoto: lososie, sandacze, turbaty, sole, karpie i szczupaki
poleca handel delikatesów
Fryderyka Schleichera
Lwów, ulica Sykstuska 1. 2.

W celu rozszerzenia przemysłu krajowego
założyłem w Glinnie fabrykę parową wyrobów wełnianych obecnie **koców, kolder i chustek** damskich i polecam te wyroby po cenach stałych fabrycznych i łaskawym względem P. T. Publiczności.
Z uszanowaniem
F. Knauer.
Składy znajdują się w następujących magazynach:
w Brodach: p. J. Witkowski i Spółka;
w Hrubieszowie: p. B. Karwowskiej, dawniej B. Wrońskiej;
w Kołomyjach: p. J. P. Gozdz;
we Lwowie: p. Antoni Gudienowski, plac Marjański; p. Knauer i Syn, plac Kapitulny; pp. Stachiewicz i Arysowski, Rynek;
w Strzyżu: pp. Lechicki i Kosterkiewicz;
w Tarnopolu: p. W. Michałowski, plac Sobieskiego;
w miarę urządzenia dalszych składów podane zostaną do P. T. Publicznej wiadomości.

35 lat powodzenia
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Znacznie niższe ceny koksu.

KOKS.

Mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szan. Publiczności na nasz
Koks łamany.
Cena naszego
KOKSU
wynosi za 50 kl. 60 ct. z wolną dostawą do mieszkań.
Potrzebne reperacje i mniejsze przerabianie pieców i kuchni do opalania naszym
KOKSEM wykonujemy bezpłatnie.
Wszystkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezwzględnie skuteczne.
Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie